

PERSPEKTIVE

Kolejny rozdział

styczeń 30, 2018

Opuuszczam Franklin Templeton Investments z mieszanymi uczuciami, ale jestem podekscytowany na myśl o kolejnym rozdziale w moim życiu i tym, co czeka mnie w przyszłości. Po tym, jak ogłosiłem, że [zamierzam przejść na emeryturę](#) po [ponad 30 latach](#) pracy w tej spółce, doświadczyłem wielu słodko-gorzkich przeżyć.

W przyszłości z pewnością jeszcze o mnie usłyszycie, ale blog zamierzam przekazać zespołowi utalentowanych zarządzających portfelami inwestycyjnymi i analityków z Franklin Templeton, aby mogli tutaj dzielić się swoją wiedzą na temat rynków wschodzących. Jestem przekonany, że publikowane tutaj komentarze będą was nadal edukować, bawić i prowokować do myślenia.

Podczas ostatnich dni mojej pracy w firmie otrzymałem wiele pytań na temat moich planów na przyszłość. Odpowiedzi na niektóre z nich mogliście już przeczytać w prasie finansowej, ale pomyślałem, że na najczęstsze spośród nich warto odpowiedzieć tutaj.

PYTANIE: Mark, dlaczego uznałeś, że właśnie teraz przyszedł właściwy moment, by opuścić Franklin Templeton i wrzucić niższy bieg?

ODPOWIEDŹ: To była bardzo trudna decyzja! Trzydzieści lat wydaje się szmatem czasu, ale mam wrażenie, jakby te lata upłynęły w mgnieniu oka, ponieważ zajmowałem się tak wieloma ciekawymi projektami. Od czasu, gdy dołączyłem do firmy w 1987 r., zarówno zespół, jak i aktywa w zarządzaniu niezwykle się powiększyły. Uznałem, że to dobry moment, by spróbować czegoś nowego oraz zająć się aktywnościami i osobistymi zainteresowaniami, na które dotychczas nie miałem wystarczająco dużo czasu. Chciałbym, na przykład, napisać co najmniej jeszcze jedną książkę.

Muszę przy tym podkreślić, że zostawiam po sobie bardzo silny i doświadczony zespół. Niektórzy członkowie zespołu, którzy zaczynali pracę ze mną 30 lat temu, wciąż pracują w firmie, a wielu innych jest z nami od 10 lat lub dłużej. Ta zmiana powinna zatem mieć płynny przebieg z punktu widzenia naszych inwestorów. Wiadomość o moim odejściu z Franklin Templeton nie wywołała przesadnie dużego wstrząsu, ponieważ przygotowania w naszym zespole i w spółce trwały już od pewnego czasu. Stephen Dover, CIO z Templeton Emerging Markets Group, kieruje zespołem już od ponad roku; przejęcie sterów przez Stephena w tamtym czasie było dobrą decyzją, ponieważ teraz moje odejście będzie nieco łatwiejsze. Oczywiście rozstanie i tak jest dla mnie trudne!

PYTANIE: Odchodzi Pan z Franklin Templeton, ale trudno mi wyobrazić sobie, że będzie Pan po prostu przesiadywał gdzieś na plaży. Jakie ma Pan plany na kolejny etap w życiu?

ODPOWIEDŹ: Prawdę mówiąc, chętnie posiedziałbym na jakiejś plaży — przynajmniej przez jakiś czas! To jednak mogłoby mnie w końcu bardzo nudzić, a poza tym słowo „emerytura” w rzeczywistości nie występuje w moim słowniku. Dla mnie to raczej wejście w nową fazę kariery i życia. Chcę zająć się wieloma innymi rzeczami, ale nadal chciałbym być swego rodzaju rzecznikiem rynków wschodzących, ponieważ to właśnie z nimi związałem swoją karierę i pasję. Dopóki ludzie będą chcieli mnie słuchać, dopóty będą dzielić się z nimi swoimi spostrzeżeniami!

PYTANIE: Patrząc wstecz, jaką część swojej pracy uznałby Pan za swoją ulubioną lub przynoszącą najwięcej satysfakcji?

ODPOWIEDŹ: Radość niewątpliwie sprawiała mi podróż do wielu ciekawych miejsc na całym świecie, a ogromnie dużo satysfakcji oczywiście daje także pomaganie klientom w realizacji ich celów finansowych. Niemniej jednak najlepszą częścią tej pracy byli dla mnie ludzie, z którymi miałem okazję współpracować we Franklin Templeton. Templeton Emerging Markets Group to świetna grupa niezwykle zdolnych analityków. Pod wieloma względami stali się częścią mojej rodziny, a praca z nimi przyniosła mi mnóstwo satysfakcji. Franklin Templeton to dla mnie od dawna drugi dom, a z moimi koleżankami i kolegami zbudowałem wiele wspaniałych relacji na przestrzeni lat. Mam nadzieję, że z wieloma spośród nich nadal będę w kontakcie.

PYTANIE: Nawiązując do podróży do ciekawych miejsc, mieszkał Pan w Azji, ale jest Pan znany jako obieżyświat, który podczas podróży wielokrotnie okrążył kulę ziemską. Czy są jakieś miejsca, w których Pan nie był, a które teraz chciałby Pan odhaczyć na liście niezrealizowanych podróży?

ODPOWIEDŹ: Odwiedziłem większość krajów na całym świecie, ale wciąż jest kilka, w których nie byłem. Nigdy nie byłem w Korei Północnej i w kilku krajach afrykańskich. Jest także kilka krajów, w których wprowadziłem już byłem, ale które chciałbym odwiedzić ponownie i spędzić tam więcej czasu. W niektórych miejscach byłem dzień lub dwa, a w innych przebywałem przez kilka tygodni lub miesięcy. Przypuszczam, że nadal będę mieszkał w Hongkongu, ale planuję wciąż podróżować, dopóki starczy mi na to sił.

PYTANIE: Jakie było najtrudniejsze wydarzenie na rynkach, z którym musiał Pan sobie poradzić? Jak Pan na nie zareagował i czego Pan się wówczas nauczył?

ODPOWIEDŹ: W swoim życiu byłem świadkiem bardzo wielu trudnych wydarzeń na rynkach — trudno jest mi wskazać jedno z nich. Bodaj najtrudniejszym okresem podczas mojej pracy we Franklin Templeton, jaki przychodzi mi do głowy, było inwestowanie w Ameryce Łacińskiej w czasach hiperinflacji pod koniec lat 80. i na początku lat 90. ubiegłego wieku. Inflacja w Brazylii sięgała mniej więcej 2000-3000%, a okres galopującej inflacji zanotowała także Argentyna. W takich warunkach trudno było ustalić wartość akcji w walutach lokalnych.

PYTANIE: Wczesne lata swojej młodości poświęcił Pan na naukę i pracę w różnych dziedzinach, zanim rozpoczął Pan długą i owocną karierę w obszarze zarządzania inwestycjami. Jakiej rady udzieliłby Pan młodym inwestorom, którzy dopiero zaczynają kariery?

ODPOWIEDŹ: Uważam, że jedną z kluczowych cech pomagających w karierze na polu zarządzania inwestycjami jest otwarty umysł. Nie lekceważcie żadnej możliwości. Uczcie się nowych rzeczy, zachowajcie pokorę. Pokora jest bardzo ważna, ponieważ pozwala uczyć się nowych rzeczy i z otwartością przyjmować nowe pomysły. Świat zmienia się bardzo szybko, zatem takie podejście jest niezwykle ważne.

PYTANIE: Niewątpliwie jest Pan bardziej aktywny niż większość osób w Pana wieku. Co Pana napędza do działania i co sprawia, że jest Pan tak młody duchem?

ODPOWIEDŹ: Jestem młody duchem prawdopodobnie dlatego, że interesuję się prawie wszystkim. Mam w sobie ogromną ciekawość dla bardzo wielu aspektów życia. Lubię nieustannie się uczyć i dbać o aktywność zarówno umysłu, jak i ciała. Staram się także mieć pozytywny stosunek do życia — to bardzo, bardzo ważne.

PYTANIE: Jakie dziedzictwo zostawi Pan we Franklin Templeton po tych 30 latach?

ODPOWIEDŹ: Mam nadzieję, że będzie to dziedzictwo ciężkiej pracy, ciekawości i nauki. Sądzę, że to właśnie za te wartości chciałbym, aby mnie zapamiętano.

Komentarze, opinie i analizy Marka Mobiusa są przedstawione wyłącznie w celach informacyjnych i nie stanowią indywidualnych porad inwestycyjnych ani zachęty do zainwestowania w jakiekolwiek papiery wartościowe czy stosowania jakiejkolwiek strategii inwestycyjnej. Biorąc pod uwagę zmienność warunków rynkowych i ekonomicznych, wszelkie komentarze, opinie i analizy są w pełni aktualne wyłącznie w dniu ich publikacji i mogą ulec zmianie bez odrębnego powiadomienia. Informacje zawarte w niniejszym materiale nie stanowią kompletnej analizy wszystkich istotnych faktów dotyczących jakiegokolwiek kraju, regionu, rynku, branży, inwestycji czy strategii inwestycyjnej.

Informacja natury prawnej

Wszelkie inwestycje wiążą się z ryzykiem, włącznie z ryzykiem utraty zainwestowanego kapitału. Inwestowanie w instrumenty zagraniczne wiąże się ze szczególnym ryzykiem, m.in. dotyczącym wahań kursów wymiany, niestabilności gospodarczej czy zmian na arenie politycznej. Inwestycje na rynkach wschodzących, do których należą także nowe rynki wschodzące, obarczone są większym ryzykiem wynikającym z powyższych czynników, oprócz typowych dla nich ryzyk związanych z względnie niewielkimi rozmiarami, mniejszą płynnością i brakiem odpowiednich ram prawnych, politycznych, biznesowych i społecznych dla rynków papierów wartościowych. Ponieważ wspomniane ramy prawne, polityczne, biznesowe i społeczne są zwykle jeszcze słabiej rozwinięte na nowych rynkach wschodzących, a występują także rozmaite inne czynniki, takie jak podwyższony potencjał skrajnych wahań kursów, braku płynności, barier ograniczających transakcje oraz mechanizmów kontroli giełd, ryzyka związane z rynkami wschodzącymi są nasilone w przypadku nowych rynków wschodzących. Ceny akcji podlegają wahaniom (często nagłym i gwałtownym) wywoływanym przez czynniki dotyczące poszczególnych spółek, branż czy sektorów lub ogólne warunki panujące na rynkach.